

3 Cena numeru
centy w Krakowie, Podgórze
i na prowincji.

PRENUMERATA

Wydawane w Krakowie i K. 50 h. (z dostawą do domu)
za półroczną z przesyłką pocztową i Kor. 50 hal. —
Prenumerata za granicę i msk. 50 l. 2 br. 1 r.

W OJEDYNYCZE DOZWIOLKĄ NABYWAĆ MOŻNA
WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISMI I NA WSZYST-
KICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany.

Redakcja i Administracja „Nowin”: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340.
Ekspedycja „Nowin” ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPANIŁSKI.

Właściwość pisać, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcja (Tel. 340)
od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2.
Rekopisów nie zwraca się.

„NOWINY” wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincji.

Potrzeba gruntownego wyjaśnienia.

Pisałmy obszernie o sprawie śmierci Niemca Kochańskiego w Żulinie. Rusini i Moskale, bakatyści i wrogowie polskiego imienia zrobili i tej sprawie „połkę Wrednie” i uderzyli w wielki dźwięk, przedstawiając z niesłychaną przewrotnością śmierć wspomnianego Niemca rzekomo, jako dowód barbarzyństwa terroru Polaków wobec niebezpiecznych dźwiż ruskich, jako strasny dowód niebezpiecznego, praktykowanego w Galicji!

Dzienniki lwowskie, opierając się na dochodzeniach urzędowych, zaprzeczają stanowcze prawdziwości ruskich oskarżeń. Ale brak jeszcze oficjalnego dokładnego wyjaśnienia. Śledstwo sądownie podobno jeszcze „nie jest ukonieczone”. Treść jednak, aby to śledstwo zostało nieważne, z całą skrupulatnością przeprowadzone, a wyniki jego podane jak najrychlej do publicznej wiadomości. Należy poznać prawdę bez osłony!

Gdyby nawet powiedzieli, ogłoszone przez dzienniki ruskie były faktem, na naród polski stałby się bardzo niebezpieczny. Wódt tylny, na naszym terenie, mógł się bowiem znaleźć jeden potworny wyrodek. Ostatnia lub ukryć wly jego nie można, przeciwnie, z całą surowością okarać go należy.

Tęgo żąda jednomyślnie opinia polska. Ale ta opinia może być chyba spokojna? Oskarżenia ruskie prawdziwość obciąża się tylko obywatelstwem. Świadczy o tym dowodem już samo zachowanie się posłów ruskich.

Gdyby bowiem cień prawdy był na oskarżeniach dzienników hajdamackich, czyż posłowie ruscy nie podnieśli by kryki w Sejmie? Czyż nie zaapelowałby takte nieważności do Wiednia? — Ale posłowie ruscy, wiedząc w tej sprawie cicho, snadzi przeczynając, że wystąpienie ich na skargę nie miałyby być kłamstwami i obywateli perdyję dzienników ruskich.

Niemniej w interesie dobrej sprawy szkolnictwa polskiego, a przedewszystkiem celów uzyskania możności kategorycznego odparcia kłamstw, głoszonych przez wrogów polskości, zdajemy, aby wyniki urzędowych dochodzeń zostały jak najprędzej opublikowane. Rada szkolna winna także przesłać gruntowne wyjaśnienie wszelkim pismom w kraju i zagranicą i śladzie ich ogłoszenia, a w danym razie zamieścić owe pisma do samodzielnego sprutowania. Nie należy oszczerstw posztawić bez odpowiedzi!

„Hrabia Aziew”.

Falszeczność dokumentów przez austro-ugr. poła w Belgradzie?

Tymi słowami nazwał snany prof. Massaryk w delegacjach austriackich posła w Belgradzie hr. Forgacha zarzucając mu, że hr. Forgach był inspiratorem fałszerstw politycznych dokumentów, którymi posłużył się dr. Friedjung w procesie przeciw Chorwatom (o antyaustrackie

knowania). Proces ten, jak wiadomo, ściśle łączący się ze sprawą anekcji Bośni.

Prof. Massaryk oświadczył Friedjunga, że fałszyki, widniejące w procesie Friedjunga, podobno w poselstwo austro-węgierskie w Belgradzie. Jako jeden z fałszerzy figuruje — szanowny prof. Massaryk — rzekł poselstwo w polskim nazwisku, kapitan Świętochowski.

Pan Świętochowski, jako ojciec rodziny pręg, aby jego dzieci usłyszy się po serbku. Za nauzczyk wybrał dziennikarza Wasilosa. Po pewnym czasie ów pan Świętochowski przedłożył Wasilosowi protokoły, spisywane na rzekomych posiedzeniach klubów rewolucyjnych Słowany Jug i Narodna Obrana. Wasilos, rodowity Serb z Belgradu, odrzucił spóstrzegli, że te protokoły pisał nie Serb, lecz Chorwat. Utrzymał sławie w listopadzie 1909 r. tuż przed procesem Friedjunga przerobił owe dokumenty stylowo — w taki sposób, aby wyglądały na robótę Serbów. Potem je sfotografowano w mieszkaniu radcy kancelaryjnego Tiefenbacha. Podczas tej operacji Wasilos zatrudnił jako Milan Stefanowicz, ów legendarny Milan Stefanowicz, którego dr. Friedjung nie mógł w Belgradzie odnaleźć i o którego sprzeciwienie jako świadka codziennie domagał się z niesłychaną furją obrońca posłów chorwackich adwokat dr. Harpner.

Hr. Forgach osobiste kierował tam fałszerstwem. Przyrzeki Wasilosowi, że zrobi świetną karierę w Austro-Węgrzech. Posłano go do Zegrebia. Mieszkał tam u kapitana Zwilassa. Podał się za kłó, uciekła do Belgradu i do niemieckiego konsulatu w Belgradzie w wszystkich machinacjach. Prof. Massaryk posiada także część protokołów fałszywych, których Wasilos nie wrócił hr. Forgachowi. Wasilos posiada własnoręcznie manuskrypta Świętochowskiego i manuskrypty rzekomych poselstwa, kompromitujące wyznanie hr. Forgacha.

W dalszym ciągu swojej mowy prof. Massaryk utrzymywał, że poselstwo austro-węgierskie w Belgradzie nie tylko fałszerowało dokumenty, lecz przegwał nawet dostarczyć na proces Friedjunga fałszywego świadka w osobie owego Wasilosa. Dano mu bowiem kilka protokołów z posiedzenia, stały się ich nauczyci na pamięć i krasno mu się udać drogą na Zemlin do Wiednia. Zlecenia tego Wasilosa nie wykonał, ale protokoły zatrzymał.

Skandaliczne te rewelacje, rujnujące światło na pewne roboty dyplomatyczne policyjne, oczywiście musiały wywrzeć silne wrażenie, zwłaszcza w Rosji i w Belgradzie.

Hr. Aehrenthal w delegacjach odpowiedział na zarzuty prof. Massaryka, biorąc w obronę Forgacha i negując prawdziwość faktów.

Als te wyjątkiem hr. Aehrenthal, weni nie zadowolony opinią: „I tak „Zett” wystąpił ostro w artykule wstępując przeciwko hr. Aehrenthalowi i oświadczył: Hr. Aehrenthal myli się, jeżeli sądzi, że tego rodzaju polemika sprawa może być salutowana. Zarzuty prof. Massaryka wywołują niebawem skandal europejski, jeżeli hr. Aehrenthal nie pozwoli, aby delegacja rozpatrywała prawdę.

Major DRIANT.

Balnoem do bieżąca Północnego.

Prezład z francuskiej.

(Ciąg dalszy).

Oddal mu zeszty, którego od chwili wziętu nie wypuścił z ręki i dorzucił:

— Oto mój testament! Znajdź go pan na ostatniej stronie.

Urwał, wysunął jedną nogę z drabiny, tak, że zawiśł niemal potowia ciele w powietrzu.

— Co pan robi, doktorze? Uważaj pan?

— Ja? — odpard dr. Petersen — moje życie nie jest warte. Lepiej będzie, jeśli ja za was powię!

— Doktorze! Oh, doktorze!

Ale doktor już się opuścił zupełnie i odpadł z drabinki. Odbił się o jeden i drugi ciek skalny i po chwili zmnił w rozpiętym wirze, oblewającym podnóża skal.

Ostatnie słowo, jakie dosięgło do uszu oszołomionego porucznika, brzmiało:

— Prawda!

Balon śmigłak znowu w górę i po kilku minutach znalazł się ponad szczytami, poczem leciał dalej nad kamienistą skalą równiną.

— Lina, sir James!

Amerikanin nie czekał wcale na ten rozkaz. Z całej siły pociągnął za linę od wentyla i w jednej chwili powłoka balonu zapadła się w sobie.

„Patrie”, a raczej to, co z niej jeszcze pozostało, wlokła się jeszcze z dziesięć metrów po ziemi, poczem opadła i nakryła swoim ciężarem robotników.

Powoli wydobyli się z pod niej po jednemu wszyscy i Krystyna padła bez stów w objęcia Grzegorz. Radość, że wyszli cało z półtorowego niemal grobu, była za wielką.

ROZDZIAŁ XIII.

Z miłośni dla prawdy.

W odległości jakich 100 metrów od powłoki balonu znalazła Krystyna mały potoczek, wypływający ze skalnej szczeliny. Odczuli się więc od reszty

Z Belgradu ośd donoszą, że do tamtejszej policyj zgłosił się dziennikarz Włodzimierz Wasiloz i przyznał się, że brał udział w fałszerstwach, nakaszanych mu przez hr. Forgacha, za co pobięzał od niego 150 fr. miesięcznie.

Wasilosa aresztowano i rozpoczęto przeciw niemu śledstwo.

Oburzenie w Belgradzie wzięło się zaszczesa — i w najbliższych dniach odbędzie się wielkie manifestacje przeciw Austrii i austro-węg. poselstwu.

Natomiast „Noue Fr. Presse” donosiła z Belgradu, że wymownie przez prof. Massaryka, u rzekł poselstwo austriacko-węgierskie w Belgradzie Świętochowski jest kapitanem i zajmuje podrobnie stanowisko towarzysza czyli dragomana. „N. Fr. Presse” wyraża przekonanie, że Massaryk oszukał, dostarczając mu owych ciekich oskarżeń przeciwko poselstwu austriacko-węgierskiemu w Belgradzie.

Obrazki „iście rosyjskie”.

Czynownicy w Rosji sądzi, że tylko w nim zbawienie i dlatego trwają dla charakterystycznej zmiany. Jest to skala granitowa. Dla charakterystycznej jej mocy i nieruchomości, „Nowoje Wremia” opowiada taką historię:

„Dni Portu Artura były już policzone: twierdza lada dzień miała się poddać, o czem wiedzieli oficjery. Kapitan W., jeden z najbliższych pomocników niezapomnianego generała Kondratieffa, postanowił ze swymi saperami uciec z twierdzy, aby się dostać do armii Kuropatkina. Nie długo więc myślał, że brał swą komendę i na barkisie, w nocy, puścił się na morze. Ściągnął przedarł się przez kordon okrętów japońskich i wyładował w najbliższym chińskim porcie, gdzie urzędował rosyjski generał konsul.

— Trzeba do niego się udać, on mi pomoże — pomyślał kapitan W.

Konsul przyjął go nader uprzejmie, wysłuchał i rzekł:

— Pan chce się udać do armii Kuropatkina? Nic z tego, mój łaskawy panie. Pan i pańscy żołnierze musicie być internowani przez władze chińskie.

Zaręba pan! Któż im o nas powie?

— Ja! To mój obowiązek.

— W głowie się panu przewróciło!

— Bynajmniej. Trzeba szanować prawa międzynarodowe. Sam oddam pana Chińczykom.

— A niechże pana dyabli!..

Kapitan wyskoczył z konsultu, zabrał swą żołnierz i prosto pobięł na parowiec niemiecki, który właśnie odpływał do Władywostoku. Kapitanowi statku opowiedział wszystko i prosił go o gościnność.

— Out! — rzekł Niemiec.

W kwadrans potem do parowca przybiła łódź z konsulem rosyjskim i jego kawasami.

— W imieniu prawa żądam wydania mi tego kapitana i jego żołnierz! — rzekł konsul do kapitana statku.

— Spójrz pan na tę flagę — odrzekł mu kapitan.

OGŁOSZENIA

za wiersz poła 10 hal, za każdy następny raz 12 hal, dobrane ogłoszenia po 4 halars od wiersza, (zainm. 50 hal). Nadawca za wiersz poła 10 hal, upoły us każdej stronie po 2 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tytuły i adresy prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupazys.

Administracja „Nowin”: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycja: Agencja Sokółwskiego, Pasaż Rudczana L. 2.

tan statku, wskazując ręką na szczyt masztu — niemiecka, nieprawda?

Konsul milczał, mrugając oczami.

— A więc zęgam pana! — ował się znowu kapitan.

W chwilę potem parowiec odpłynął.

Kapitan W., odwołany przez owego Niemca do Władywostoku, zdążył jeszcze pod Mukden, gdzie w srogi bitwie zdobył ranę i krzyż.

A ów konsul rosyjski i dziś jeszcze szczęśliwie na tem samym stanowisku opiekuje się... prawem międzynarodarowemu.

O, taki Czynownicy nie ni wrzuci. Nic!

Z drobnych wypadków.

Niedawno na pokład parowca „Poworny” pod Odessą wtargnęli trzy „w i a z k o w c y” (członkowie „Związku narodu ros.”, czyli czarnocifcy pod egidą Puryzskiewicza) i poczęli hałasować, rzucając rozmaite nieczczone słowa pod adresem pasażerki, która była odziana w czerwoną bluzkę. Pasażerka zwróciła się o pomoc do kapitana, ten ostatni zwrócił uwagę „zwiazkowcom”, że „statki to nie herbacienne związki”. Jednemu z nich, Ostawnicow, to się nie spodobało i począł wymyślać: „Mnie nie kupicie za 50.000 rubli, a pozwalacie sobie robić mi uwagi z powodu „żydowicy”. Pasażerka, jak się okazało, była wyznania prawosławnego. Z całego zajścia spisano protokół, podczas tego Ostawnicow krzyczał: „Na mnie nie wolno pisać protokołów; jeżeli komisarz ośmieli się ten protokół przyjąć, zażaleguję do Tołmaczewa i komisarz dostanie dymsy”.

Do pisma „Pekowski Głos” donoszą że wsi Dubki o następującym zajściu: Podczas nabożeństwa w cerkwi prawosławnej, pod wystosował od ołtarza przemowę do zebranych parafian. — Dyak cerkiewny dopatrzywszy się w przemowie szczegółów, uwalczających jego caci, wybiegł pospiesznie z ołtarza, krzycząc:

— Batuszka! żłez!

Poczem, zwracając się do parafian, dodał:

— Nie słuchajcie go, kłami!

Pop rzucił się na dyaka, wymachując trzymanym w ręku krzyżem i wołając:

— Miłcz! to nie twoja rzecz!

Następnie rozkazał stróżom cerkiewnym wyrzucić dyaka za drzwi i kontynuować przemowę.

Jeszcze cięższy opłotek podaje to pismo z obrad sądu gminnego w Krasnem. — Mianowicie podczas sądu nad wyrokami, prezes sądu rzucił się na jednego z sędziów i dotknął go pobit. Poszło o to, że prezes żądał od jednej ze stron zapłaty 10 rubli, sędzia zaś sprzeciwiał się temu. Pobity udał się do naczelnika ziemskiego, który badając sprawę, stwierdził, że wszyscy trzej sędziowie oraz prezes sądu byli podczas posiedzenia zupełnie pijani. Wszystkich spotkała kara.

ZE SWIATA.

Kurs antypolski w Rosji. „Gazeta warszawska” w artykule wstępnym stwierdza z naciekami, że obecna polityka Rosji względem Polski jasno określiła w duchu skrajnie antypolskim.

Jego zachowanie się, jego postawa w najstraszniejszych niebezpieczeństwach, odpowiadają w zupełności jej idealowi, jaki w swojej wyobraźni sobie wymarzyła. Nawet w tak strasznej chwili, kiedy sekundy nawet mają nieobliczone znaczenie, on, jej ukochany, wyścigał z wody tę istotę ludzką, która w oczach współtowarzyszy podrydy nie zńczyła więcej, jak pies lub kot. Wie ukochany jej był człowiekiem szlachetnym, posiadatę najpiękniejszą z cnot pięknej duszy; bo szlachetny tylko człowiek jest zawsze dobrym.

On był rzeczywiście godnym kochania!

Cała więc postać młodego dziewczęcia oddychała miłością i radością życia. Słofce wydało jej się jedyniejsze i cieplesze, to postukanie, na którym jego gdemiejsze przekształcił mech, wydało jej się istym rajem ziemskim, tembardziej, że tu nie było już śniegu, na który od czterech dni zmuszona była patrzeć ciagle.

Plaskowiz, na którym opadła „Patrie”, był, jak się zdawało, pierwszym stopniem gigantycznego łańcucha gór.

Ciąg dalszy nastąpi.

Baczność
na adres!!!

Torebki damskie, Portfeuille, Papierośnice poleca
najtaniej skład papieru i galanterii
Z. ZIEMBICKI Kraków, pl. Maryacki l. 2.
:(obok W-go Herlińskiego):

Baczność
na adres!!!

W obecnych warunkach niepodobna oczekiwać żadnej zmiany. Społeczeństwo polskie nie porzeka pracy wewnętrznej.

Matka. W departamencie karmym iby sądowej warszawskiej odbyła się rozprawa przeciw znanemu powieściopisarzowi Wł. Reymontowi za wydrękanie w piśmie „Życie gromadzie” noweli „Matka”, osnutej na tle stosunków w okolicy podlasz. Sąd uprzywilejował w tej sprawie „podburzenie do działań rewolucyjnych”.

„Matka” ukazała się po raz pierwszy przed sześciu laty w „Ilustracji Polskiej” w Krakowie, wydawanej przez redaktora Ludwika Szepehowskiego. Była to nowela, której na konkursie „Ilustracji” przyznano pierwszą nagrodę. Następnie nowela ta powtórną została w kalendarzu „Ilustracji”, skąd ją w kilka lat później przedrukował dwutygodnik warszawski. Stąd przyszło do procesu. Współokreślonymi byli: redaktor pisma dr Habicki, kierownik literacki p. Dmochowski i wydawca p. Suda. Sąd wydał wyrok, mocą którego został skazany na zamknięcie w twierdzy po roku dr Habicki i p. Suda. Pp. Reymont i r. Dmochowski nie winiono.

Ześda — na Śląsku. Na Górnym (czyli pruskim) Śląsku istnieją dotychczas dwa polskie stronnictwa; jedno popularnie zwane „katolikowcami” (od „Katolika”, organu p. Napieralskiego, propagującego sojusze Polaków z centrum niemieckim) — drugie „korfantowców” (od pisma Korfante, który zbliżył go do narodu w jej demokracji). Pismo Korfante nie widło się finansowo; jego dzienniki bankrutowały jeden po drugim. Obecnie bogate przedsiębiorstwo wydawnicze „Katolika” zakupiło „Polaka” i „Górnoślazka”, dzienniki p. Korfante — a p. Korfante wstąpił do obrotu „Katolika”. — Obaj posłowie Napieralski i Korfante ogłosili odezwę, zakończoną słowami: „Niech się święci ześda na Śląsku”. — „Kuryer Poznański” pisze o tej sprawie:

„Zorganizowane żywioły demokratyczne stoja dziś wobec faktu dokonanego, że jednoczą się nie tylko do polityki, ale i do polityki, w prasie śląskiej dierży zwów „Katolika”. Niebezpieczeństwo nie tylko dla ruchu demokratycznego, ale dla całego rozwoju myśli politycznej na Śląsku; wszelka bowiem jedność i wyłączenia dyktatura jest niebezpieczna”.

Bandyci napad na Staszowem w Król. Pol. Ze Staszowa piszą nam: Na przejeżdżających obiegłego tygodnia drogą między Staszowem a Stopnicą kilku tygodni napadło 15 zamaskowanych bandytów pod groźbę strzałów browningowych amunicji podróży do zatrzymania się w miejscu. Przestraszeni kupcy chcą nie chcą oddali bandytom całą gotówkę, jakie mieli przy sobie, wykupując ten swoje życie. Bandyci, po zabraniu 1500 rubli, wypieglili z wozów konie i odjechali w pobliższe lasy. Na drugi dzień znaleźli wieśniacy odebrane kupcom konie i odstawił je do strażnika ziemskiego.

Podobny wypadek zdarzył się również w powiecie piskowskim. Ludność okoliczna po strachu ostatnich napadów stara się jak najmniej opuszczać miejsca zamieszkania, zwłaszcza wieczorem, tembardziej, że wojsko ze Staszowa wycofano zupełnie.

Kampania finansowa Francji przeciw Niemcom i Austrii. Read francuski świadom bankierów francuskich, iż leży w jego interesach, aby do Nowego Roku prywatne kapitały francuskie zostały wycofane z Niemiec. Wielu bankierów zastanowiło się już do zyczenia rządowi. Ukłoniwano w Niemczech kapitały francuskie dochodzą do kilkaset milionów franków.

Przywzrost kapitały francuskie ukłoniwano w Austro-Węgrzech dochodzą również bardzo poważnych sum. W samym tylko Wiedniu i Budapeszcie ukłoniwano kapitały francuskie Tło. koleś finansowy i francuski Tło. assekuracyjnych — wynosiło przeszło 180 milionów franków.

Pole swiatyni artylerijskiej. Z Wiednia donoszą: Rząd austriacki postanowił z samolotu utrwalić nowego pola swiatyni-artylerijskiego pod Wiedniem. Pole to służyć ma nie tylko dla wlotów aeroplanów i balonów sterowych, ale i dla dwóch artylerijskich. Artyleria odbywać ma ćwiczenia równieżże się wiołami, aby mogła nauczyć się strzelać do balonów sterowych i aeroplanów.

Z KRAJU.

Z Kalwaryi. Otrzymujemy następujące pismo: W r. 256 dziennika „Nowiny” z d. 6 listopada b. r. znajduje się korespondencja z Wadowic, dotycząca sprawy z Kalwaryi. Ponieważ notatka ta nie odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy, upraszamy o jej sprowadzenie. Mianowicie nie prawdą jest, by w dniu 29 października b. r. była deputacją członków gminy u pana radcy namiestnika Giepperta z prośbą, by pan radca poparł rekurs gminy, przeciw odmowie udzielenia koncesji na wyszynk p. S. Anielewiczowi. Nie prawdą jest by rada nie poparała podania jakiejś wdowej mieszkającej pod klasztorem a obarczonej S. ciorgiem dzieci, bo wdowa takiej nie ma, zatem i podania wnieść nie mogła. Prawdą na-

tomiasz jest, że dnia 7 października b. r. po otrzymaniu wiadomości, że gmina miasta Kalwaryi nie otrzymała koncesji na wyszynk, gonim radosny wyjazd hasła dowo tylko do pana radcy nam, by u niego zasięgnąć wiadomości, czy gmina w razie rekursu może mieć nadzieję otrzymania koncesji i jakie w tej sprawie poczynić kroki. O p. Anielewicz nie było zupełnie mowy. Łącząc wyraz powołania kreśliłmy się: Karol Turk, Józef Kuma.

Biała. W tych dniach skradziono p. Beckowi portmonetkę z kwotą 70 koron, wczajnie gdy w poczekalni II. kl. na dworcu kolejowym w Bielsku zasnął. Podjęcie padło na Franciszka Olszewskiego z Białej, który był w jego towarzystwie. Przy rewizji znaleziono u niego 60 kor., zaszyte w kołnierzu palety. Przeciw Olszewskiemu wdrożono dochodzenie sądowe-karne.

W sobotę dnia 5. hm. przyłapano Teresę Suchanek i jej syna Janę Rybanowicz, gdy znaleźli banknot 10 kor., który upuścił rzetelnik Budnik, uświadli ukryć. Przy rewizji znaleziono u niej banknot. Zapytana o nazwisko, podała fałszywe. Przeciw niej wdrożono dochodzenie karne.

Dnia 9 b. m. odbyła się w sali Czytelni polskiej w Białej wieczorna zabawa powiatowa na przybył przyjeździe i podjęciem odeszłych druchów. Madoi naczelnika i Frauenthechte, skarbnika. W wieczornicy brało udział przeszło 70 osób. Przemawiali: dr. p. Mateuszewski i Brodacki. Druh Dębowy wygłosił z brawurą wiersz: „Cześć nam drużyno”. Po wierszu rozpoczęły się tańce, które trwały do 4 godz. rano.

Ześda Zakończeniem spadł przed kilku dniami gruboś kłosa centymetrowy. — Wobec braku mrozu obecnie zaczyna już topnieć.

Morderstwo rabunkowe w Morawskiej Ostrawie.

W miejscowości Sucha (Mittel Suchau) znaleziono na drodze wozu zamordowanego człowieka, a obok niego młot, którym morderstwo dokonano. Przy zamordowaniu znaleziono legitymację robotniczą na nazwisko Józefa Kolbera. Zandarmery dośła jednakże do zgola dziwnego rezultatu. Mianowicie niejaki Józef Kolber z Król. Pol. Polskiego aresztowany został jako walęjący się i podejrzany, jednakże wypuszczono go wnet na wolność. Okazuje się, że tenże Kolber zamordował owego nieznanego człowieka, zabrał pieniądze i zegarek i podsunął mu własną legitymację, uciekł.

Świątkoprzedziwo w katedrze na Wawelu.

Skradziono: 2 róla złote, 2 pierścienki i 2 sznury korali.

Wczorajszą naszą notatkę o świątkoprzedziu uzupełniamy jeszcze kilka szczegółami ze śledztwa policyjnego.

Złodziej przedostał się do drabiny, znajdującej się przy rusztowaniu z zewnątrz do okna i przez nie wszedł do wnętrza katedry, mając ze sobą łopatę. W katedrze udał się wprost do ołtarza cudownego Pana Jezusa, przed którym, według legendy, miała się stać modlitwa królowa Jadwiga.

Świątkoprzedzie wszedł na ołtarz, ponieważ jednak tam znajdują się wysoko, a przyniesiona łopata okazała się za krótką, zszedł na dół i zabrał drążek do gaszenia żelaz, opatrzonej kapturkami i za pomocą niego zerwał od lewej strony czarną zastawę tułową, okrywającą cudowną figurę, a potem zszedł za pojedyncze wota, umieszczone na ścianie. Te jednak były mocno przytwierdzone do ściany, tak, że złodziej nie udało się ich wszystkich zerwać. Niektóre z nich spadły na gęmsy ołtarza i tam je znalazł.

Z cenniejszych wotów nie zabral złodziej żadnego i tak pozostało między innymi wotło strzemie wielkiego wezryra, przyslane przez króla Jana III. królowej Marysiencie po zwycięstwie pod Wiedniem oraz wotło zegarek, przy którym podczas zderzenia ołtarza się koperta, złodziej jednak nie zdołał go oderwać.

Podczas operowania na ołtarzu, złodziej, zapewne przez nieuwagę, przewrócił dwój brzozy krzyż, znajdujący się na ołtarzu. Krzyż upadł na posadzkę z wielkim łoskotem i polewał się. To przeszkodziło świątkoprzedzemu w kradzieży, bo przestrząsło widocznie, aby łoskot nie zdradził służby kościelnej, umknął, zabierając tylko 2 mniejsze wota złote, 2 pierścienki i 2 sznury korali.

Kradzież popełniono w nocy, o jakiej jednak porze — nie wiadomo. Świątynię zamkniętą służba kościelna o godz. 4 po południu, ekskustowała po przednio dokładnie, czy nie pozostał kto uwięzy. Również o godz. 10 wieczór, w którym-to czasie służba zbiera się na wspólną modlitwę, nie dostrzeżono podobnego zdarzenia. Dopiero o godz. wpół do 6 rano, gdy otworzono drzwi do katedry i służba wraz z cękalnymi na ołtarze kościoła wernymi weszła do wnętrza, spostrzegła przewrócony krzyż, zerwaną zastawę oraz kilka porzuconych wotów.

Służbą kościelną w katedrze na Wawelu pełnią Świątynianie, t. j. mieszkający wsi Świątyni. Przywilej ten mieli otrzymać, według ich opowiadania,

od królowej Jadwigi i kościelnymi w katedrze wawelskiej pochodzą od 500 lat tylko ze Świątyni. Są oni dumni z tego przypieczętowania i swoje obowiązki kościelnych stania się wypielają jak najsurowiej. — Obecnie wszystkich kościelnych jest sześciu: służbę pełnią na zmianę co 14 dni Najstarszy z nich, p. Zaczek, jest kościelnym w katedrze już od 34 lat, inni są blisko od 15 lat.

Według opowiadania p. Zaczeka uświadli już złodzieje kilka razy okraść katedrę, ale zawsze chytała ich służba kościelna na gorącym uczynku, tak, że do lat nie skradziono. Przed 8 laty podobnie, jak onejdy, przedostał się złodziej po rusztowaniu do katedry, ale służba spostrzegła go i zamknęła okna. Złodzieja jednak zdołał widocznie przedtem umknąć, gdyż nie odszukano go w kościele.

Dotychczasowe dochodzenia policyj na naprawdę były podobno na ślad sprawy. Według zeznań robota t. n. Gwidzowskiego, zeznającego przy zakładaniu pajków w kościele i według zeznań kościelnego Zaczeka, w dniu poprzedzającym noc kradzieży wlewał się po kościele jakiś młody człowiek, który dłuższy czas stał przed okradzionym ołtarzem i przyglądał się ciekawie zawieszonym wotom. Świadkowie ci podali dokładny wyśpis tego człowieka. Policja rozpoczęła za nim poszukiwania.

Co słychać w mieście?

Rozprawa Trudnowskiego rozpocznie się d. 22 bm., i potrwa dni kilka. Obroną Trudnowskiego jest adw. dr Marek, wotów zastępcą p. Rybakową zastępować będzie adw. dr Szalay.

Sprawa dra Seinfelda. Wczoraj udała się ze sądu komisja urzędowa na grunta dra Seinfelda na Dajce, celem oszacowania ich wartości. W skład komisji wchodził sędzia śledczy dr Bosowski i r. budow. mł. Zawiejski i Matusiński. Komisja ogłądała dokładnie przed półtorą godziną posiadłości dra Seinfelda, w najbliższych dniach przedtóż znawcy wypracować oszacowanie.

Cytry oszacowania gruntów, jakie podaliśmy onejdy były zebrane przez obronę. Kwestya wypuszczenia p. Seinfelda na wolną stopę przedstawia się jak nas informują ze ster prawicznych — następująco. Według ustawy arest śledczy w sprawie oszustwa nie jest obowiązany i może być uchylony po ustaleniu czynów karygodnych i przesłuchaniu świadków. Wypuszczenie jednak na wolną stopę ma być ze względu na obawę ucieczki zabezpieczenia kaucy, której wyśpis musi pozostawać w stosunku do szkody wyrządzonej. W tym wypadku szkoda dochodzi do olbrzymiej sumy.

Wypuszczenie na wolną stopę dra Seinfelda mogłoby nastąpić po zebraniu najważniejszych materiałów dowodowych. Kiedy to nastąpi, przewidziane nie podobna, bo materyał dowodowy, jak słychać, wciąż zwiększa się nowymi faktami, które podają zgłaszający się do sądu nowi poszkodowani.

Wczoraj przesłuchiwał sędzia śledczy poszkodowanego p. Quadratesa; przesłuchiwanym oceniał swoją szkodę na 15,000 kor.

W pałacu Sztuk pięknych przybyły na wystawę kolekcję obrazów pp. Tymona Niestowskiego i Zygmunta Pronaszki. Następnie nadeszły na wystawę swoje obrazy Władimir Holmann, Emilia Knauszówna, prof. Jacek Malczewski, Jan Skworn i Stanisław Szwarc; nadto z rzeźb wystawiono dzieła Stanisława Gettera i Antoniego Madajskiego.

Z Towarzystwa muzycznego. Drugi koncert Towarzystwa muzycznego, zapowiadany na dzień 21 listopada, pod dyrykcją Feliksa Nowowiejskiego zapowiada szereg interesujących nowości. Program w całości poświęcony jest utworom polskim, przeważnie dotyczącym z nas nie wykonanym. Z kompozycji symfonicznych usłyszymy dzieło przedwieczne zmarłego muzyka polskiego, Mieczysława Karłowicza: „Odwieczne pieśni”, utwór zany i ceniony za granicą, polskimi słuchaczom prawie zupełnie obcy. Prócz tego wykonane będą: Michała Świrzyńskiego: „Uwertura charakterystyczna”, utrzymana w stylu muzyki z czasów „rococo”, dale barwy w motywach ludowych i dosadnej rytmice obrazek muzyczny Bolesława Raczynskiego p. t.: „Dożynki”; oraz poemat symfoniczny Bolesława Walewskiego: „Zygmun August i Barbara”, osnuty na te pełnej uroku miłości król polskiego. Niezwykle zaciekać będzie wykonanie przez prof. Jerzego Lalewicza „Sonaty” Karola Szymanowskiego, nagrodzonej na konkursie Chopinowskim w Lwowie i „Ballady” Ludomira Różyckiego. Całości dopełni jeszcze piekna kompozycja Zygmunta Noskowskiego p. t.: „Słuita marzów” na chrór mieszany i orkiestrę.

Program bardzo bogaty o wybitnym polskim charakterze zainteresuje niezawodnie wszystkich miłośników muzyki.

Bilety w cenie po kor. 440, 330, 220 za krzesło na sali, a po kor. 220 i 1 kor. za krzesło na galerii, sprzedaje księgarnia Krzyżanowska (Rynek Gł., Linia A—B w godzinach od 9—12 i od 4—6 w dniu koncertu kasa w Strym Teatrze (od ulicy Jagiellońskiej).

Odczyt prof. Chrzanowskiego. Dnia 15 listopada

da (we wtorek) odbędzie się w Auli Umw. Jagiell. na rzecz Tow. Bursy Akademickiej odczyt prof. Uniw. Jagiell. Ignacego Chrzanowskiego p. t. „Prorocтва upadku Polnca w literaturze XVI w.”. Początek odczytu o godz. 5 popoł. Bilety nabawć można w cukierni p. Józefa Brzozwy (rog Ryński u śl. Szweskiej), a także przy wejściu na odczyt.

Trzeci odczyt będzie następujący: Nastroj prorocy literatury naszej XVI w. i jego przyczyny: mado literacka, przekazana XVI. wiekowi przez wieki średnie (przepowiednie astrologiczne; prorocтва mistyczne; prorocтва, jako broń propagandy społecznej; historyzacja teologiczna); znajomość Pisma św. (prorocтва biblijne) i autorów starożytnych (Cyceiron i inni); rzeczywistość dziejowa. Wzniesienie prorocтва w literaturze XVI w. — Kroycki, Rej, Modzeński, Orzechowski, Kiemiens Ramul, Łukasz ze Lwowa; prorocтва w ostatnich latach panowania Zygmunta Augusta i pogorza pierwszego bezkrólowia: Kochanowski, Sokółowski, Powodowski, Skarga i jego „Kazania sejmowe”.

Ku celi Konopnickiej. Dla uczczenia działalności literackiej Marysi Konopnickiej podniesiono we Lwowie miły umieszczenia jej zwłok w grobach zasłużonych na Śląsku i wydano odczyt, wywołujący społeczeństwo do poparcia tej akcji. W Krakowie rzucano myśl stworzenia wielkiej pieśniarce żywego pomnika, który zbliżyłby jej pamięć z życiem społeczeństwa, który będąc wyrazem czci dla poetki, byłby zarazem czynem samopomocy społecznej — postanowiono utworzyć fundusz stypendyjny i ogłosić konkurs im. M. Konopnickiej. Sprawą tą zajęło się Kr. Tow. równopr. kobiet i Komitet słuchaczek U. J.

Prócz tego w niedzielę, 13 b. m. w sali starego teatru ma się odbyć wieczór ku celi poetki z programem: Słowo wstępne p. W. Feldmana, śpiew (p. Szafranki), deklaracja utworów Konopnickiej (pp. Wysocka i Arkawinowa) i produkcy choru akademickiego. Dochód ma poprzec wyżej wymieniony cel. — Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowska, a w dniu przedstawienia kasa starego teatru.

Wystawa gwiazdowa. Towarzystwo Pomocy przem. w Krakowie przypomina, że wystawa została nie otwartą niedłotownie 1-go grudnia. Z dotychczasowych zgłoszeń można osądzić, że i w tym roku wystawa gwiazdowa znakomicie dopisze. Dotychczas zgłosiło się wiele firm produkujących zabawki, drobiazgi galanterijne i ozdoby na drzewko. Wystawa otwarta będzie codziennie od 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 8-mej godz. wieczór.

Wielka doświadczenia gospodarstwa odbędzie się staraniem krakowskiego Koła pp. T. S. L. dnia 8 grudnia na fundusz szkół kresowych.

Zgromadzenie kolejarzy w sprawie drożyny odbędzie się w niedzielę dn. 13 b. m. o godz. 3 pop. w sali hotelu Kieny przy ul. Św. Gertrudy.

Tow. weteranów wawelskich w Krakowie urządzi w poniedziałek d. 14 hm. o g. 8 rano w kościele OO. Kapucynów doroczną nabożeństwo żałobne za zmarłych członków.

Ze sportu. „Cracovia” rozegra w najbliższą niedzielę mecz z wiedeńskim klubem „Victoria”. Klub ten należy do jednego z ósmu pierwszoklasowych wiedeńskich i corocznie idzie w zawody o mistrzostwo z takimi, jak znani w Krakowie Krykietrzy i Rudolfsbühl. „Victoria” zainteresowana może tem bardziej, że oddmienne od typów czesko angielskiego, najlepiej znanego w Krakowie, tak zwanego kombinacyjnego, odznacza się przedewszystkiem grą żywą, opartą na szybkich biegach i rzutach podawanych daleko (long passing).

Wielka doświadczenia „Cracovia” nie rozegrają już w tym sezonie rozstrzygnięcia meczu, dla tego, że „Cracovia” nie może, a według innych, nie chce grać z „Wisłą”. Nie może dla tego, że „Wisła” z powodu meczu ze „Slavia” została wykluczona z niemieck. „Verbandu”, na co naraziła by się także „Cracovia” grając z „Wisłą” — a nie chce, jak mówią w pewnych kołach sportowych, lekając się, że „Wisła” pokonałaby ją.

Apel do polczył. W on dzień, a raczej w on noc, pamiętam, kiedy to polczyła doskonała areztowań siedmciu „niebezpiecznych” królewskich, nastąpił także rewizje u młodszych innych osób, z Królestwa rodem. Młodzi innymi także p. Zygmun Lipiński, słuchacz IV. roku medycyny, żonaty, miał wraz z żoną szczenię powiatu u siebie o godz. 7-iej zrana policyjnych gości, którzy spłagrowali mu dość obfity bibliotekę i zabrali kilkanaście książek naukowych oraz sporo notatek — z wykładów patologii. Pan Lipiński w kilka dni po rewizji zwrócił się do policyj z prośbą o zwrot tych notatek, potrzebnych mu do nauki i otrzymał zapewnienie, że będzie wezwany do przesłuchania, poczem otrzymał skrypta z powrotem. Alisli do tej chwili nie może się p. L. doczekać przesłuchania i książek swoich, nie groźnych ani dla całości Austrii, ani dla całości Rosji, bo fachowo-medycznych — jak niema, tak niema. A więc, policyjo, oddaj książkę!

Apopleksja. Dzień o godz. 11 przed południem zawałem pogotowie ratunkowe na pl. Jabłonowskich, gdzie pod murem jednego z domów leżał bezprzytomny jakiś człowiek. Lekarz dyżurny, stwier-

Zmiana firmy.

Wawiejszy skład

artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem — ST. PRZYBYLSKI

KRAKOW, Rynek główny, Linia A—B L. 46/G.

Zmiana firmy.

Wawiejszy skład

1188

dziwy apopleksy, przewodził go w stanie nieprzytomnym do szpitala O.O. Bonifratrów.

Napłył zgon Wczoraj w południe zmarł nagle w pogotwi między Trzebnią a Krakowem 48-letni robotnik Stanisław Kwiatek, powracający z Ameryki do domu. Zwiłki ostwardo z zakładu medycyny sądowej.

Bójka na noże. Wczoraj na jednym z galarów przyszło do kłótni, a następnie do bójki na noże, między 20-letnim Fr. Zielińskim, robotnikiem z Żalowa, a Antonim Grądą, Zieliński zranił nożem w łopatki na szczęście lekko Grądą, poczem uciekł. Notzowa aresztowała policja i osadziła w aresztach „pod telegrafem“.

Złodzieje piwniczni. Jako współwinnych w dokonanych kradzieżach piwnicznych, w okolicy Kaźmierza aresztowała jeszcze policja, znaną na tutejszym bruku paserkę Wiktorję Kozik i 25-letniego Antoniego Godulę z Krowdzy. Poprzednio aresztowała policja głównego sprawcę Frączkę i paserkę Cieślenską, u której znaleziono isny magazyn przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Z krękił żołnierzy. Róża Tychanowicz, właścicielka sklepu kwiatów, zmarła w Krakowie, przeżywszy 33 lat. S. p. Tychanowicz zmarła w kwiecie wieku, pozostawiając po sobie szczerą całą w wszystkich, którzy inni sposobność porwać liczne zalety jej charakteru.

Żeń. Kórwin Myczkowski przeżywszy lat 65, zmarł 10 bm.

Pogrzeb s. p. Józefa Barona, radcy sądu kraj. w Rzeszowie, odbył się w piątek o g. 3 jedy w Wieliczce, dokąd zwłoki przewieziono zostały.

Ka. Piotr Wawrzyniak. Z Poznania nadeszła wiadomość, że w nocy z 9 na 10 go bm. zmarł tamże K. Piotr Wawrzyniak (ur. w 1849 r. jako syn włościanina pod Sremem). Pralat K. Wawrzyniak był wybitnym i wielce zasłużonym obywatelom. Odczną działalność rozwijał przede wszystkim na polu ekonomicznym, organizując liczne spółki zarobkowe i gospodarcze, których ogólnym „patronem“ został w r. 1891. Liczba spółek tych z 76 w r. 1891 podniosła się na 248 w roku bieżącym, a majątek ich ogólny z 29 mil. marek na 219 mil. marek, suma wkładów z 176 na 1773 milionów marek. Także na innych polach obywatelskiej działalności K. Wawrzyniak był bardzo czynny. Cześć pamięci zasłużonego obywatela kapłana!

Telefony automatyczne.

„Głos Narodu“ zamieścił wczoraj farmazymy telegram z Wiednia, że tamtejszy zarząd telegrafów i telefonów zniósł zaprowadzenie niedawno w Wiedniu telefonów automatycznych, ponieważ okazały się niesychanie niepraktyczne i niewygodne dla publiczności.

Do telegramu tego dodała redakcja uwagę, że zachodzi podejrzenie, że niepraktyczne aparaty, są skasowane w Wiedniu zostaną przewiezione do Krakowa i tu oddane do użytku publiczności. Zarządowi poczt i telegrafów wydaje się, że to, co w Wiedniu nie jest praktycznym i wygodnym, będzie w Krakowie zupełnie odpowiednim.

W sprawie tej uścisł się dzisiaj sprawozdawca „Narodu“ do dyr. poczt w Krakowie, radcy radcy p. Biłńskiego, który z całą gotowością i wielką uprzejmością udzielił sprawozdawcy informacji. Celem udzielenia pewnych dati i bliższych wyjaśnień technicznych zaprosił radcę radcy dyr. Biłński do swego biura specjalistę w tym dziale inż. ministerstwa p. Pleuifera.

Na zapytanie co do zniesienia telefonów automatycznych w Wiedniu otrzymał sprawozdawca nasz odpowiedź:

W Wiedniu nie zniesiono telefonów automatów, bo właściwie nie było ich. Była tylko urządzona próba stacya, która w ostatnim czasie liczyła zaledwie 200 abonentów, pomimo, że zarząd telefonów dat fałszywy abonent na telefonów automa-

tyczne aby, przy większej ilości aparatów mogły być prowadzone dokładniejsze próby.

— Od jak dawna prowadzono próby?

— Od 3 lat. Próby ukończono w tym roku i stały się próbą zamkniętą, o czem jeszcze przed dwoma tygodniami pisaliśmy dzienniki wiedeńskie i to dość obszernie.

— Jak rezultat wydały próby?

— Ujemny i dodatni. Ujemny bo wykazały rzeczywistie niepraktyczność aparatów, użytych w Wiedniu, a 200 abonentów automatycznych telefonów z ogólniej licząc 20.000 abonentów telefonów zwykłych było narazem na różne niedogodności, wynikające ze skomplikowanego połączenia między telefonów z drugimi. Dodatni zaś rezultat prób okazał się w tem, że w razie kompletnego urządzenia telefonu automatycznego łączenie abonentów jest uproszczone i rozmowa ułatwiona.

— Czy ukończono już gdzie kompletne urządzenie automatów telefonicznych?

— Przed kilku tygodniami ukończono także urządzenie w Gracu na ogólną liczbę 1400 abonentów z dobrym skutkiem, Kraków więc będzie drugim w Austrii miastem z telefonami automatycznymi.

— Czy przy urządzeniu w Krakowie będą użyte aparaty próby z Wiednia?

— To jest bezwarunkowo wykluczone. Aparaty te są stare, amerykańskiego systemu, który okazał się zły. W Krakowie, podobnie jak w Gracu będą użyte aparaty nowego ulepszonego systemu wyrobów fabryki austriackiej firmy „Siemens i Halske“. Aparaty służące do prób w Wiedniu zostały skasowane.

Wobec powyższych wyjaśnień wszelkie podejrzenia, jakoby Zarząd telegrafów i telefonów w Wiedniu chciał obdarzyć Kraków aparatami, które tam okazały się niepraktyczne, są niezasadnione. Kraków będzie miał aparaty nowe, które jak okazało się w Gracu, nie pozostawiają nic do życzenia pod względem konstrukcji i praktyczności.

Delegacye.

Delegacya austriacka.

Wiedeń Delegacya austriacka obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Nemeo krytykował mowę cesarza Wilhelma i podniósł, że cesarz oszczędził się na przedmioty trójprzymierza, jednak ubolewając, że Austro-Węgry tak bardzo angażują się dla interesów Niemiec.

Del. Jędrzejewicz podniósł, że austriacka leżała w interesie Bułarii i Hercegowiny. Należy czekać, póki nie ugruntuje tam się życie konstytucyjne.

Co to się tyczy neoslawizmu, to należy tu odróżnić kwestyę słowiańską w państwie a posia jego obywateli. Polacy zawsze byli za porozumieniem się Słowian w obrębie monarchii. Przed neoslawizmem należy rozumieć akcję, sięgającą daleko poza granice monarchii. Ci, którzy te akcje zaulewują, zapomnieli o historycznej indywidualności i przesłankach narodowej, o zachodzie i wschodzie, o kulturze i różnicy religijnej, o jednej stronie prawosławia, drugiej słowiańskiej i ortodoksyjnej państwowości Rosji, z drugiej naszą religiją rzymsko-katolicką, przyczem tradycyę wiekową dla nas bardzo bolesną. Jeżeli neoslawizm ma jakie praktyczne znaczenie, niechaj się stara przeprowadzić ugodę między Rosyanami a Polakami.

Del. Kramarz oświadczył, że wszystkie argumenty, przytoczone dla usprawiedliwienia aneksji, są przekonaniem kruczymi. O wiele apokryficzniej byłoby na wódr pruski stanąć na stanowisku siły. Przyłączenie Turcji do trójprzymierza jest zamachem równowagi europejskiej. Bułaria pod względem państwowości zawsze pozostała tworem niewykonalnym. Marzenia o

trójkoalicyzmie zostały pogrzebane przez wybornika na Węgrzech, który prowadził hr. Khuen.

Del. German ograniczył się do poruszenia kilku ważnych momentów, polewał stanowisko Polaków obradując tuż tutaj. Mowa przedstawia naderogojenie ludności wiejskiej, powodowana nadzyciem na granicy rosyjskiej, których serce przetręca. Ludność galicyjska, a także innych krajów, żyje w ciągłym napięciu z powodu ciągłych afer szpiegowskich. Mowa wyraża nadzieję, że po podjęciu normalnych stosunków z rządem rosyjskim, okaże się iż oba strony pragną pokój, a wówczas odpadną podobne obawy.

Del. Knappe ubolewał hr. German nad politycznym usposobieniem pewnych kół niemieckich w Austrii.

Mowa wspomina o znanym liście Bobrifalskiego w „N. Wremu“, przedstawiającym fałszywie zajście w Żulinie. Niedość w tej sprawie jest jeszcze w toku. Autor listu dołączył apel, który należy napisać: „Co też to deale się z czterema milionami Rosyan w Galicji, Bukowinie i na Węgrzech“. Mowa postawiła Rosjanom sprawę z Bobrifalskim co do anektowania Rosji przez rosyjskich braci.

Del. Cegliński: Rosyanie popierają się przez Polaków.

Del. German: Przez nas z pewnością nie. We wspomnianym piśmie opowiada Bobrifalski, iż jeden z uczniów nie usłuchał wstąpienia polskiego naucejcy do zwolnienia „Ojciec nasz“ po polsku i powiedział, że jako Rosyanin pragnie tylko po nowym się modlić. Usłucha tego polski nauczyciel tak, że wśród strasznych bólów zmarł na zapalenie mózgu. Gdyby wbrew oczekiwaniom okazało się jakaś winna na naucejcy, to Polacy będą pierwaszymi, którzy będą się domagać o atego ukarania go, ponieważ sami będą oświadczyli, że co to znaczy uprzedzenie w dziełach przedmiotów tendencyjnego przesładowania i niegodzi się nad nimi z powodu tytułu języka ojczystego.

Fakt, że ten poszczególny wypadek, jeżeli się wogóle wydarzył, wyszukała prasa rosyjska z celu naganki na Polaków i stworzyła z niego materiał agitacyjny przeciw Polakom, można sobie tylko w ten sposób wytłumaczyć, że pragnie się odwrócić uwagę od prowadzonej w Dumie dyskusji nad ustawą szkolną. W Dumie toczą się obrady nad ustawą, mocą której w szkołach ludowych w Rosji tylko rosyjskie poddani prawosławni będą mogli uczęszczać. Co to znaczy dla polskich, ruskich i finlandzkich dzieci, tego można nie chce bliżej rozpatrywać. Przyczynę przykłądy wydają jasno, z jaką bezwzględnością prowadzi się nagankę na naród polski.

Niechaj nie ma zarzeka, że podnieśnienie sprawy nie są w żadnym stosunku do obywateli polityki. W naszym czasie polityka nie jest już więcej robiona za pomocą dyplomatycznych aktyów. Trwale unosi się, jeżeli nie przetrwa jest żywym, przedostaje się głęboko do duszy narodu, wywiera trwały wpływ na życie uczuciowe, a uczucia były i są zawsze sprężyną czynów i dzieł. Kierownictwo naszych spraw zagranicznych nie powinno zapominać o tym wpływie.

Delegacya węgierska.

Wiedeń. W delegacyi węgierskiej w dyskusji nad budżetem ministerstwa wojny asekwi Hofman oświadczył, że projekt ustawy o dwuletniej służbie wojskowej jest już wypracowany, a gdy będzie przez oba parlamenty zatwierdzony może minister ustawę w jednym tygodniu przeprowadzić.

Sejm. Burza w Sejmie.

Włw. Na piątkowym posiedzeniu Sejmu Rosji dążyli do spowodowania jakiejś większej za-

Poraj... Odwiedzin jego prawie oczekiwał. Ale za Henrykiem — rzecz nie do wiary! — rysowała się postać Stanisława Sawickiego, który wyglądał zle i błysk dziwnie wychodził wlosy jego na skroniach przybrały odcień szary jakby już śwież zaczął.

Wizyta ta była tak dziwna i niespodziewana, że doktor stał nieruchomo na trotuarze i nie wyciągał nawet ręki na przywitanie wysiadających gości.

Henryk Poraj pierwszy przemówił:

— Doktorze, wybac pan, że nachodzim pana o tak wczesnej porze. Chcemy z panem pomówić w sprawie, niecierpiącej zwłoki.

Doktor ręką wskazał na schody i rzekł tylko:

— Zechciecie polatygować się do mego pokoju.

W milczeniu wszyscy trzej weszli na schody. Znalazłszy się w pokoju doktora Henryk znowu zabrał głos:

— Pan zgaduje zapewne, co nas tu sprowadza? Doktor potrząsł głową.

— Nie, nie zgaduję... Jeśli Stanisław chciał się zobaczyć ze mną, mógł to uczynić wszędzie indziej ale nie tutaj. Wiedział przecie, jak się ze mną mo-

wantury. Halasy były straszne. Poseł Skwarko z pięgielami rzucił się na ks. Stojalowskiego. Skwarko krzyczał:

Jutro urządymy napad na trybunę.

Przemawiał poseł Wilcz.

Moskalifile nie biora udziału w „masyce“, nie sąpowiadają, że rozpoczyna obstrukcyę techniczną przy obradach nad reformą wyborczą.

Ukraińcy przywieźli dziś nowy instrument, wielkości koła u wozu, oryginalny japoński tam-tam, który poseł Dudkiewicz podarował Ukraińcom.

Orkiestra ukraińska.

Musykalia obstrukcyę ruską trwać będzie zapewne do końca rozprawy budżetowej, tj. jeszcze przez pięć dni.

Wczoraj, we czwartek, p. Dolfinaki przemawiał przez trzy godziny wśród ustawicznego akompaniamentu ukraińskiej orkiestry. Niekiedy ukraińscy muzykanci dokazywali wczoraj cudów waleczności na punkcie współdziałania w tej pięknej symfonii. Petruszewicz grał cały czas zawzięcie, zaś pos. Skwarko zdobył rekord fawosowy w umiejętności równoczesnego wladania trzema instrumentami. Poseł ten był jedną z gwiazd tam-tam, drugą naciskał na gumę trabki automoblowej, zaś w ustach miał przeszerzliwy gwizdek. — Wszyscy członkowie orkiestry, oprócz wladania jakimś instrumentem, gwieźdali równocześnie z całym zapamiętaniem.

Na samokniecie posiedzenia posłowie policy o-klaskiwali wychodzącego marszałka, podczas czego pos. Antoni Starnch zdobył się na dowcip adresem marszałka w czynie.

Ukraińców jest tylko 12 w orkiestrze; moskalifile nie uprawiają muzyki.

Uchwalenie zasad reformy wyborczej.

We czwartek po poł. odbyło się posiedzenie komisji parlamentarycznej wszystkich klubów polskich. Po długiej dyskusji uchwalono wnieść we środek w Sejmie rezolucyę w sprawie nowej ordynacyi wyborczej. Rezolucya ta zawierała treści tylko konstrukcyjne zasad ordynacyi wyborczej. Uchwalono też zwołać na sobotę po południu posiedzenie komisji reformy wyborczej, celem wystyplowania tej rezolucyi.

Lewica a kanaty.

Włw. Klub lewicowy demokratyczny zgłosił nagły wniosek w sprawie dróg wodnych. (Co znaczą wnioski i rezolucye, jeżeli nie ma zdecydowanej gotowości do poparcia ich czynami? Przyp. Red.).

RADCA CESARSKI

Dr. Mieczysław Nartowski

ordynuje od 8-9 rano i od 3-4 po pop. w chorobach wewnętrznych i nerwowych 357

Kraków, Plac Szczepański 1. 2.

Rozpocząłm przysięga

ADAM ROSENSAHL

zakład destylacyjny Podgórze.

Dr S. LUSTIG

mieszka obecnie ulica Dietlowa 95 (róg ulicy Wrzesińskiej). Telefon nr. 656).

ordynuje w chorobach wewnętrznych i dzieci.

Szkola śpiewu solowego

prof. Stanisława Bursy

ulica Batorego 1. 2 II piętro.

Przyjmując nowych ucznów i udziela informacji w poniedziałki, wtorki i piątki od 4 do 5.

zna skomunikować. Na pierwsze wezwanie byłbym się stawiał w oznaczonym miejscu. Nieprawdaż, Stanisławie?

Młody człowiek usłował odpowiedzieć, ale wzruszenie ramionów mu mową. Wyjął tylko, przesuwając ręką po czołwie.

— Tak jest... Przypominam sobie.

Miał tylko jedną myśl w duszy: „Kazis jest tu, w tym domu... Może gdzieś przeleżę tu dzień!“

W tych warunkach, mój panie — przemówił z kolei doktor, zwracając się do Henryka — nie wiaływie, ktoś musiał wypłynąć na Stanisława i doradzić mu tę jego obecną wizytę. Jeśli to pan byłes tym doradcą, pozwól pan sobie powiedzieć, że są sytuacje familijne, w których udział obcych osób jest niepożądany. Czego pan sobie tu życzy?

— Oczek — szepnął Stanisław. Henryk wzruszył ramionami.

Ciąg dalszy nastąpi.

PANNA KAZIA

powieść współczesna, ciąg dalszy.

I tak powstała w niej po raz pierwszy myśl, aby wyzwoleć się z pod tej opieki i zawisłości, w jakiej ją ojciec trzymał.

Odwadżyła się doktorowi zadać pytanie: — Jak długo będziemy tu tak żyli?

— Dopóki żyć będę — odpowiedział.

Węc myślała całkiem poważnie, aby uciec i wykąknąć mu się. Pomysł ten był dziecinne, ale Kasia nie znała życia prawdziwego. Zrozumiała jednak, że bez pomocy zewnątrz zamiaru swego nie wykona. Skąd jednak miała nadejść ta pomoc? Jeszcze raz napisała do Henryka Poraja, przedstawiając mu swe położenie — i wyzwelewała ze drżeniem odpowiedzi.

Gdy minął okres, w którym można się było spodziewać odpowiedzi, a żaden list nie nadchodził, popadła znow w rozpacz.

Cały świat, wszyscy widocznie przeciw niej się sprzymierzyli! Żniknął ratunku ni pomocy spodziewać się nie mogła.

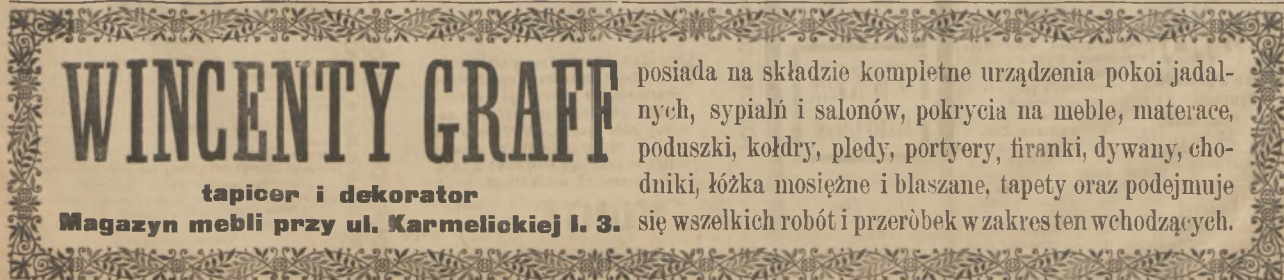
I zaprzestała walki... Zamknęła się w sobie, zasklepiała w głuchem cierpieniu i niechęci do wszystkich. Obawy, jakie w niej wzbudzał stan dziecka, rodziły w niej pragnienie śmierci.

Do dziecka, zbyt wale i słabe, niktło w oczach, jego chudość, blask gorączkowy jego oczu świeży, że dni jego są policzone. Wiele i ona pragnęła gorąco pójść za nim tam, gdzie je wołała śmierć, wybaczyła tych, którzy cierpieli bez nadziei.

Czy doktor spostrzegł, co się działo w duszy Kazi? Być może; ale nie zdawał się przywiązywać do tego wagi. On spełnił swój obowiązek. Od lat swych młodych nosił w sobie przekonanie, że szczęście jest w miłości, a cierpienie prawem powszechnym, jak ucy Schopenhauer.

Węc nie buntował się przeciw biegowi wypadków i srogości losu.

Jednego ranka wyszedł dość wczesnie z domu, aby udać się do kawiarni na gazety. W chwili, gdy wychodził z bramy, przed dom zajeżdżała dorożka. Doktor przystanął i przełotnie spojrzął na szymbom pojazdu. Ujrzał w głowie wyniosłą sylwetkę Henryka



WINCENTY GRAFF

tapicer i dekorator

Magazyn mebli przy ul. Karmelińskiej 1. 3.

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialni i salonów, pokrycia na meble, materace, poduszki, kołdry, pledy, portyery, franki, dywany, chodniki, łózka mosiężne i blaszane, tapety oraz podejmuje się wszelkich robót i przeróbek w zakresie ten wchodzących.

